

KRÓL MACIUSZ PIERWSZY Teatru Lalek Banialuka,
czyli kto zamieni znaki zapytania na kropki?

Na początku pojawia się wiele pytań, chociaż wcale nie-wiele słów. Jest fantastyczna scenografia (wielka blaszana korona i wielkie szare klocki), chłopiec i dużo ciemności. Potem jest już trochę jaśniej, wokół chłopca zaczynają kręcić się ludzie, ale on dalej jest samotny. Mówi, że bardziej niż w dom, woli bawić się w wojnę.

To bardzo ciekawy, a przede wszystkim mądry spektakl, który zostaje w głowie na dłużej. W trakcie spotkania po spektaklu, twórcy powiedzieli, że zależało im, żeby po obejrzeniu go, dzieci mogły porozmawiać z kimś o tym, co zobaczyli, poszukać odpowiedzi na pytania które tam padły i na te, które pojawiają się w małych głowach podczas oglądania.

Bycie dzieckiem wcale nie jest proste. Wiem, bo coś tam jeszcze pamiętam. Na przykład zakazy i to jak sobie myślałam, że jak już będę dorosła, to wszystko będzie super. No ale kurczę, nie jest. A bardzo smuci mnie to, że czasem nic z tym nie-super nie mogę zrobić. A o tym jest właśnie bielski Król Maciuś – o niezgodzie na to, co nam się nie podoba i o sile jaką mamy w sobie. Dlatego stańmy tak jak Maciuś, w pozycji zwycięzcy, poczujmy moc i chodźmy zmieniać to, co nam się nie podoba!/O.

Ulubione: Korona i pokazanie, że dzieci wszystko mogą!

Płaczę, że nie udało mi zobaczyć Maciusia!/K.